

ZOFIA WALCZY

KARAWAKA Z DZIEJÓW KULTURY RELIGIJNEJ W POLSCE

„...Na wszystko złe, Bóg i natura obmyśliła sposoby i ratunek. Człowiek prawowierny świętych lub z natury do tego ordynowanych zażywa rzeczy, aby się w ostatnim razie mógł sekundować. Nie należy na samego spuszczać się Pana Boga, aby On był obróćcą od złego, abo windykatorem: bo by to była tentacyja Wszechmocności Jego: wzywać Go całym sercem, różne wolno czynić wota w nieszczęściu, chorobie, czarach, ale potrzeba udać się i do remediów na to arte skoncypowanych” — pisze Benedykt Chmielowski w *Nowych Atenach* w rozdziale „O remediach przeciw czarom”¹. Wśród takich remediów oprócz medalików św. Benedykta, dzwonek loretanek, wymienia także karawakę, dając takie objaśnienie: „...Karawaki z Hiszpanii eksportowane alias z miasta tamecznego Karawaka, krzyżyk z literami, pocierany o krucyfiks tam cudowny; krzyżyk także św. Benedykta z literami na czary i czarta bardzo skuteczne”².

Popularność karawaki w Polsce możemy prześledzić przeglądając słowniki dawnej polszczyzny. Obydwa wydawane przez Polską Akademię Nauk słowniki: *Słownik staropolski* (Wrocław 1953) obejmujący swym zakresem polszczyznę średniowieczną i *Słownik polszczyzny XVI w.* (Wrocław 1960) takiego słowa nie rejestrują. Nie zanotował go J. Mączyński ani G. Knapski³. Pojawia się w cytowanej na wstępie osiemnastowiecznej encyklopedii Benedykta Chmielowskiego. Rejestruje je również S. B. Linde w swoim *Słowniku*, wydanym wprawdzie na początku XIX w., ale zawierającym materiał słowny starszy: „Karawaka — relikwie zwane tak od miasteczka Caravaca w Hiszpanii, słynącego krzyżem cudownym. Pielgrzymi przywozili stamtąd krzyżyki i ludziom rozdawali”⁴.

¹ B. Chmielowski, *Nowe Ateny*, Lwów 1745, t. 3 s. 257.

² *Tamże* s. 260.

³ J. Mączyński, *Lexicon latino-polonicum*, Regiomontani Borussiae (Królewiec) 1564; G. Knapski, *Thesaurus polono-latino-graecus*, Cracoviae 1621 i liczne późniejsze wydania z XVII i XVIII w.

⁴ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807—1814, 2 wyd. Warszawa 1854—1860.

S. B. Linde dokumentuje to hasło cytataми z dawniejszej, siedemnastowiecznej literatury, głównie z W. Potockiego. W zbiorze *Jovialitates* we fraszce pt. „Omyłka” pisze W. Potocki o przygodzie ubożego szlachcica, którego w Wiślicy wzięto za „luterskiego ministra” i obito.

„... w gołą
dadzą sto plag panewkę. Nie pomogły paski,
paciorki, karawaki, książki i obrazki”⁵.

Jak przystało na arianina wyśmiewa tu W. Potocki nie tylko zalecane przez B. Chmielowskiego „remedia”: paski św. Franciszka, karawaki, ale także różańce, książki do nabożeństwa i obrazki święte, cały rynsztunek ówczesnego nabożnego Polaka. W innej książce W. Potockiego opatrzonej barokowym tytułem *Nowy zaciąg pod starą chorągiew triumfującego Jezusa Syna Bożego nad światem, czartem, śmiercią i piekłem...* czytamy:

„... O, jakoż wielu w Świętej Chrystusowej wierze
I z krzyżami do piekła ludzi diabeł bierze.
Choć je ręką po sobie ustawicznie kryślą,
Kiedy lada co czynią i lada co myślą.
Człowiek więcej prócz zwierchniej na człowieku skóry.
Bóg i serca i widzi sekreta natury,
Tam swego krzyża patrzy: nasze karawaki
Jedne piętna, jedno są u Chrześcijan znaki,
Święte znaki”⁶.

Wydany na początku naszego stulecia tzw. *Słownik Warszawski* podaje dwa znaczenia wyrazu karawaka: 1) „krzyż o dwu przecznicach mający na sobie 7 krzyżyków i 18 liter; 2) książka do nabożeństwa, szczególnie zawierająca modlitwy przywiązane do karawaki (od miasta Caravaca słynącego krzyżem cudownym)”⁷. Pierwsze znaczenie popiera również cytataми z W. Potockiego: „Królowa słała karawakę z Kompostelli”, „król karawaką ten tu man zażegnał”. Ponieważ cytaty te nie są udokumentowane, trudno je odnaleźć w bogatej spuściźnie autora *Wojny Chocimskiej*. Przy drugim znaczeniu odwołuje się do St. Jamiołkowskiego (Estreicher notuje jedną tylko jego publikację *Kolendy ułożone, przeobrażone lub dobrane przez St. J. Warszawę* 1883). Według *Encyklopedii Kościelnej* wiele opracowań St. Jamiołkowskiego pozostało w rękopisach, być może tam znaleźli autorzy słownika wzmiankę o karawace.

W słowniku współczesnej polszczyzny występuje hasło „karawaka lub karawika”: „krzyż o dwóch poprzecznych ramionach,

⁵ W. Potocki, *Jovialitates* wydane z rękopisu, Lipsk 1747 s. 123.

⁶ W. Potocki, *Nowy zaciąg*, Warszawa 1698 s. 141.

⁷ *Słownik języka polskiego* pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwieckiego, Warszawa 1900—1923.

często używany w szesnastym i siedemnastym wieku, uchodził za cudowną obronę w czasie zarazy”. Autorzy powołują się na J. St. Bystronia *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce* i dodają objaśnienie: „Caravaca miasto hiszpańskie w którym krzyż taki noszono w procesjach podczas zarazy (od poł. XVI w.)”⁸.

W najnowszym słowniku wydanym pod redakcją Mieczysława Szymczaka nie ma już śladu po karawace⁹. Zniknęła z zasobu słownego współczesnej polszczyzny, tak jak wcześniej zniknęła ze świadomości zwykłych ludzi. Mini-ankieta przeprowadzona wśród znajomych księży dowiodła, że i oni nie wiedzą, co to takiego. Jedyna grupa osób dla której pojęcie to nie jest obce to etnografowie, zajmujący się wierzeniami ludowymi. Zanim jednak dopuści się ich do głosu należałoby uporządkować słownikowe objaśnienia i wyjaśnić czym naprawdę była karawaka, jaki jest jej rodowód i jaką rolę odegrała w religijności staropolskiej.

Wszystkie słowniki wiążą tę nazwę z hiszpańskim miastem Caravaca i znajdującym się tam cudami słynącym krzyżem, o którym zresztą niewiele można się dowiedzieć także z fachowych encyklopedii i słowników¹⁰.

Caravaca jest niewielkim miastem (20.000 mieszkańców) położonym w diecezji Cartagena w prowincji Murcia, rozłożonym malowniczo na zboczu górskiego wąwozu, pełnym starych zabytkowych domów. W rynku znajduje się kościół Najśw. Salwatora zbudowany w XVI w., ale nie on jest tu najważniejszy. Duchowym centrum miasteczka jest „Castillo”, górujące nad miastem sanktuarium Świętokrzyskie, przebudowane z wieży dawnego zamku. W barokowej szesnastowiecznej fasadzie nad bogatym portalem znajduje się medalion z wyrzeźbionym w czarnym jaspisie herbem Hiszpanii, a nad nim we wnęce olbrzymi kamienny krzyż z podwójnymi belkami poprzecznymi. Wnętrze zawiera wiele wartościowych zabytków sztuki: obrazów, ołtarzy, rzeźb nagrobkowych¹¹. Największym skarbem był cudowny krzyż, który niestety zaginął w czasie wojny domowej, kiedy miasto znalazło się w rękach republikanów.

Pochodził co najmniej z XIII w. Według dawniejszych hiszpańskich autorów był znacznie starszy, czas jego powstania przesuwali nawet do czwartego wieku. Sam krzyż miał formę pektorału, krzyża patriarchalnego z dwoma poprzecznymi ramionami. Zakończenia ich, także zakończenia belki podłużnej miały kształt kwiatu

⁸ *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958—1969.

⁹ *Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1978.

¹⁰ *Lexikon für Theologie u. Kirche, Encyklopedia Kościelna* i inne.

¹¹ *Enciclopedia universal ilustrada europeo-americana*, t. 11, Madrid 1958.

kąkolu. Belka podłużna mierzyła 106 mm, górna belka poprzeczna 62 mm, dolna 86 mm. Szerokość belek wynosiła 16 mm, a ich rozszerzonych końców 28 mm. Krzyż zrobiony był z drewna pochodzącego ze znalezionej przez św. Helenę Krzyża św. i był największą partykułą Świętego Drzewa w Europie poza Rzymem. Z zachowanego zdjęcia sporządzonego na krótko przed zaginięciem relikwii nie da się wywnioskować, jaka była grubość belek.

Drzewo Krzyża św. miało oprawę ze srebra oraz drugą, ze złota, na której wygrawerowane były narzędzia Męki Pańskiej. Obydwie oprawy posiadały otwory na rozszerzonych zakończeniach ramion poprzecznych i na górnym zakończeniu belki podłużnej z obydwu stron oprawy, przez które można było oglądać relikwię. Krzyż umieszczony był w złotym barokowym relikwiarzu, bogato zdobionym drogimi kamieniami, powtarzającym formę „krzyża hiszpańskiego” — karawaki. Okienka ze szlifowanego górskiego kryształu pozwalały na oglądanie drzewa Krzyża świętego. Cała wspaniała oprawa świadczyła o wielkiej randze relikwii. Fakt zaginięcia — chyba bezpowrotnego — relikwii usprawiedliwia ten szczegółowy opis¹².

Według legendy zanotowanej przez hiszpańskiego jezuitę J. Roblesa¹³ i powtórzonej przez M. Weissbachera¹⁴, krzyż przynieśli z nieba dwaj aniołowie. Zdarzyło się to w r. 1232, kiedy Caravaca znajdowała się pod panowaniem arabskim i rządził nią emir Ceyt-Abuceyt (lub Arbucit). W alkarzarze na miejscu dzisiejszego sanktuarium uwięzionych było wielu chrześcijan, a wśród nich znany z gorliwości w nawracaniu pogan ksiądz Ginéz Perez Chisinos (w innych źródłach Chirinos). Pewnego razu „król maurów” rozkazał przyprowadzić więźniów przed swoje oblicze. Cytując za M. Weissbacherem: „...każdego pytał, jakie zna rzemiosło lub sztukę. Ksiądz Ginéz odpowiedział, że potrafi sprowadzić z nieba Boga Wszzechmogącego i w czasie Mszy św. z chleba uczynić żywe Ciało: król polecił mu zrobić to; kapłan usprawiedliwił się, że nie może tego wykonać, dopóki nie będzie miał wszystkich potrzebnych do tego chrześcijanom rzeczy, a więc król rozkazał mu je spisać i dostarczyć wszystkie z Conchy. Kiedy one nadeszły i dn. 3 maja w dzień św. Krzyża kapłan stanął przy ołtarzu, spostrzegł że zapomniał umieścić w spisie krzyża i pełen strachu nie wiedział, co uczynić; król zauważywszy to spytał go o powód;

¹² H. O. Münsterer, *Das Caravacakreuz und seine deutsche Nachbildungen*, w: „Bayerisches Jahrbuch für Volkskunde”, 1951 s. 33—34.

¹³ *Historia de Sanctissima Cruce Caravacensi primum a R. D. Joanne Robles Corvalan ... conscripta, deinde in Latine compendium redacta a R.P. Melchioro Truinnio ...*, Augsburg 1619.

¹⁴ M. Weissbacher, *Dess hl. Petriners-Jahrs Anderer Theil. In sich haltend Lebens-Beschreibung weltlicher Priester ...*, Salzburg 1726.

kapłan wyjawiał go równocześnie wzywając pomocy Boga: patrz, oto przybyli dwaj święci aniołowie przynosząc z prawdziwego św. Krzyża Chrystusowego piękny krzyż, jaki teraz hiszpańskim krzyżem jest nazywany, postawili go na ołtarzu przed królem i wyfrunęli z powrotem przez okno, który to krzyż wzięli byli od patriarchy Jerozolimskiego Roberta, który go nosił na szyi. Król wraz z całym ludem płakał z radości. W czasie Przeistoczenia zobaczył król w Hostii św. jaśniejące Dzieciątko, żywe Ciało narodzone z Dziewicy Maryi, nawrócił się i polecił się ochrzcić wraz z królową i dwoma synami (i bez wątpienia wielu innymi)”¹⁵.

Wszystkie przekazy legendy wymieniają Jerozolimę jako miejsce pochodzenia krzyża. W ten sposób można też interpretować wersję przyniesienia relikwii przez aniołów, że pochodziła ona z odległego kraju. Cytowany już H. O. Münsterer uważa, że krzyż mógł rzeczywiście należeć do patriarchy jerozolimskiego Roberta i zostać przywieziony do Hiszpanii w czasie piątej wyprawy krzyżowej w 1229 r. Krzyż ten doznawał szczególnej czci od mieszkańców miasta i okolicy. Główne święto przypadało na dzień 3 maja, święto znalezienia Krzyża św. M. Weissbacher podaje, że w dniu tym kapłan udawał się z procesją na brzeg rzeki i zanurzał cudowny krzyż w jej falach. Woda nabierała wtedy cudownych właściwości leczenia chorób¹⁶. Odpust gromadził tłumy pielgrzymów, którzy nie mogli pomieścić się w małej kaplicy, dlatego relikwie przenoszono na ten dzień do kościoła parafialnego¹⁷.

Mieszkańcy Caravaki wierzyli, że cudowna moc krzyża chroniła miasto od klęsk żywiołowych. Caravaca nawiedzana była często przez gwałtowne burze, na miasto spadały grady, deszcze, deszcze kamieni. Krzyż jednak był miastu obroną¹⁸. M. Weissbacher podaje jeszcze inne jego właściwości: „Kto używa krzyżyka potartego o oryginał przeciwko powodzi, ognioowi, złej pogodzie, wrogom etc., kładzie go na ciele opętanego, nosi przy sobie, stawia na polach, wodach, w obejściu, na budynkach etc. etc., ten dozna wspaniałych, cudownych owoców szczególnie, kiedy będzie mieć

¹⁵ cytuję za H. O. Münstererem, *art. cyt.* s. 33.

¹⁶ *Tamże*.

¹⁷ W *Zbiorze dekretów Gardinelliniego* wyd. 3 z dn. 23 sierpnia 1794 r. znajduje się dekret o zachowaniu oddawanej czci krzyżowi w królewskiej kaplicy w mieście Caravaca. *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, Warszawa 1909 t. 19—20 s. 326.

¹⁸ Jacob Gretser, *Opera omnia*, t. 1. De sancta cruce, ... atque his coeli iniuriis arcendis et avertendis, datum illi singulare illud praesidium crucis. Quae mox ut e sua theca extrahitur, et hiatum illum contingit, per quem fuit primum ab Angelis transmissa, continuo omnia conquiescunt, tempestatesque sedantur”. Cytuję za: *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*, Berlin—Leipzig 1929 t. 2 s. 7.

we czci dni Krzyża św., piątki, ołtarze i kościoły św. Krzyżowi poświęcone¹⁹.

Kult podwójnego krzyża — karawaki rozprzestrzenił się szybko w całej Hiszpanii, hiszpańskich Niderlandach i Portugalii. Początkowo służył jako obrona przed złą pogodą. Umieszczany był często na dzwonach, które miały odpędzać burze. Zanurzany w wezbranych falach rzeki chronić miał przed powodzią. Obrazki z „hiszpańskim krzyżem” odbijanym między dwoma szpaltami modlitw do Matki Boskiej lub św. Floriana i przyklejane na drzwiach domostw miały je chronić przed piorunami, wichrem, gradem i pożarem.

Stare księgi cudów wspominają także o cudownych uzdrowieniach, ochronie pól przed szkodnikami, notują nawet niezwykle nawrócenia Indian przy jego pomocy. Kult krzyża karawakowego rozpowszechniali jezuita, prowadzący prace misyjne w Nowej Hiszpanii i zawdzięczający relikwii, a właściwie jej czcielowi fundację swojego kolegium w Caravace²⁰.

Repliki krzyża hiszpańskiego sporządzano również ze złota, srebra i innych metali i noszono na szyi. Taka karawaka popularna była wśród uczestników Soboru Trydenckiego (1545—1563). Podobno biskup antiocheński Leonard uzupełnił ją modlitwą św. Zachariasza, tzn. siedmioma krzyżykami i osiemnastoma literami, od których zaczynają się poszczególne modlitwy, a właściwie inwokacje wyjęte z psalmów lub na ich wzór ułożone²¹. Taki krzyż-amulet miał chronić skutecznie przed zarazą, która wybuchła w Trydencie w 1545 r.

Z krzyżykami karawakowymi związane były liczne odpusty nadane przez papieży: Piusa V (pontyfikat 1566—1572), Klemensa X (1670—1676), Urbana VIII (1623—1644). Informuje o nich zachowany w zbiorach Biblioteki Czartoryskich druczek ulotny z 1740 r. pt. *Odpusty nadane krzyżykom nazywającym się karawaka od świętej pamięci papieży Piusa V, Grzegorza XI, Klemensa X, Urbana VIII, a niedawnemi czasy od Innocentego XII potwierdzone*²².

¹⁹ H. O. Münsterer, *art. cyt.*, s. 33.

²⁰ H. O. Münsterer, *Amuletkreuze und Kreuzamulette*, Regensburg 1983 s. 77—79.

²¹ Zachariasz, biskup Jerozolimy dostał się do niewoli po zdobyciu miasta przez Persów w 613 r. Do Persji wywieziono wówczas drzewo krzyża św., które dopiero po piętnastu latach wraz z Zachariaszem powróciło do Jerozolimy. On też miał ułożyć modlitwy, z których siedem zaczyna się od słowa „krzyż”, osiemnaście od liter umieszczonych po kolei na krzyżu. Zob. *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. 43—44 s. 117 oraz t. 19—20 s. 326.

²² Jest to kartka o wymiarach 9×18 cm dwustronnie zadrukowana z krzyżem karawakowym, po nim wyliczonych siedem odpustów: „1. Kto będzie przy sobie nosił pomieniony krzyżyk, mówiąc codziennie

Ojcowie soboru rozjechawszy się do swoich krajów zawieźli ze sobą karawakę i przyczynili się do rozpowszechnienia jej kultu w całej Europie. W Niemczech szczególną popularność zdobyła w początkach XVII w. Być może zawdzięczała ją synom cesarza Maksymiliana II, którzy wychowywali się w Hiszpanii. Pobłogosławione „hiszpańskim krzyżem” habsbursko-bawarskie wojska Ligi zwyciężyły czeskich protestantów w bitwie pod Białą Górą dn. 8 listopada 1620 r. Krzyż karawakowy czczony jest do dziś w Bawarii, w sanktuarium maryjnym w Altötting²³. Świadcstwa kultu znaleźć można we Włoszech, Austrii i oczywiście w Polsce, jak o tym świadczą omówione na wstępie hasła słownikowe.

Kult ten popierany przez wymienionych papieży zabroniony został przez Kościół w r. 1678. Uczynił to Innocenty XI, ten sam, do którego Jan III pisał spod Wiednia: „veni, vidi, Deus vicit”. Na zakaz ten wpłynął na pewno stosunek protestantów do wszelkiego rodzaju niezrozumiałych dla prostego człowieka łacińskich modlitw, które skłonni byli uważać za magiczne zaklęcia. Jak subtelna była różnica między praktyką religijną a magią dowodzi fakt, oskarżenia w XVII w. o czary Agnes Sampson z North Berwick Kirk w Anglii za to, że odmawiała przed snem słynne „białe paternoster”: „Mateuszu, Marku, Łukaszu i Janie, błogosławcie moje na tym łożu spanie”²⁴. Równie dobrze można je uważać za wieczorną modlitwę.

Protestanci przeciwni byli noszeniu przy sobie świętych obraz-

jedno „Ojcie nasz” i „Zdrowaś Maria”, dostąpi odpustu zupełnego i będzie uczestnikiem wszystkich dobrych uczynków, które się dzieją w całym Chrześcijaństwie. 2. Kto będzie mówił w piątek jedno „Ojcie nasz” i „Zdrowaś Maria”, albo psalm „De profundis”, albo „Miserere”, dostąpi odpustu zupełnego i wybawi duszę z czyśca. 3. Kto będzie mówił w sobotę siedem „Zdrowaś Maria” i jedno „Salve Regina”, dostąpi odpustu zupełnego i wybawi duszę z czyśca. 4. Kto w niedzielę lub też w inne każde święto będzie słuchał Mszy świętej, albo odprawi, prosząc Pana Boga na intencję Ojca Świętego, dostąpi odpustu zupełnego i wybawi dwie dusze z czyśca. Karta verso: 5. Kto w dni Stacji Rzymskich, dla niedyspozycji albo zabaw nie mógłby nawiedzić kościołów, w których są Stacje, mówiąc pięć pacierzy i pięć „Zdrowaś Maria” przed obrazem Najświętszej Panny, dostąpi tychże samych odpustów. 6. Kto biorąc na siebie ten krzyżyk będzie się spowiadał i komunikował, dostąpi odpustu zupełnego i wiele zmówi „Ojcie nasz” i „Zdrowaś Maria” po Komunii, czyli też kapłan po odprawionej Mszy św., tyle wybawi dusz z czyśca. 7. Kto będzie przy sobie nosił ten krzyżyk, będzie wolny od złych duchów, błyskawic, grzmotów, piorunów i od innych wszelkich niebezpieczeństw. To wszystko jest przetłumaczone z hiszpańskiego na polski język Roku (P. 1740”. Papież Grzegorz XI (pontyfikat 1370—1378) znalazł się tu chyba przez pomyłkę, informacja o potwierdzeniu odpustów przez Innocentego XII jest nieprawdziwa. Nie mógłby on dezwuować rozporządzeń swego poprzednika, znoszącego odpusty w 1678 r.

²³ *Lexikon für Theologie und Kirche*, Freiburg 1958, t. 2.

²⁴ R. H. Robbins, *Encyclopedia of Witchcraft and Demonology*,

ków, kartek z modlitwami, zawieszaniu na szyi medalików i krzyżyków. Kościół opierał się na autorytecie św. Tomasza z Akwinu, który twierdził, że „...zawieszanie świętych słów na szyi — pod warunkiem, że nie zawierają one niczego fałszywego lub podejrzanego z pewnością nie jest przeciwne wierze, chociaż lepiej byłoby powstrzymać się od tego”²⁵. Protestanci uważali takie praktyki za zabobon, a wszelkie medaliki za niegodne chrześcijanina amulety i wyśmiewali je. Thomas Ady opisuje np. „amulet” papieża Leona V mający chronić żołnierzy przed kulami i śmiercią na polu bitwy. Była to kartka z powtórzoną trzy razy Modlitwą Pańską. „Wielu z tych biednych bałwochwalców znaleziono zabitych z amuletami w kieszeni, sporządzonymi przez papieskie duchowieństwo”²⁶. Bardzo to przypomina cytowaną już rubaszną fraszkę Potockiego²⁷. Rysuje nam w niej Potocki portret zaopatrzonego we wszystkie „remedia” pobożnego szlachetki z końca XVII w. Świadczy on o tym, że karawaka zadomowiła się w Polsce na dobre i weszła tak głęboko w szlachecki, potem ludowy obyczaj, że żadne zakazy papieskie nie zdołały jej wykarzcować. Cytowane wyżej „Odpusty” nie mówią nic o zakazie Innocentego XI, przeciwnie, powołują się niezgodnie z prawdą na potwierdzenie odpustów przez papieża Innocentego XII. Punkt 7. obietuje za samo tylko noszenie przy sobie karawaki bezpieczeństwo od złej pogody, złych duchów i wszelkich niebezpieczeństw. Nic dziwnego, że karawaka zdobyła w siedemnastowiecznej Polsce, a także w następnym wieku taką popularność.

Wspominają o niej obydwie encyklopedie staropolskie. A. Brückner łączy ją tylko z morowym powietrzem: „Karawaka, krzyż nieco do Pilawy podobny o dwu ramionach zasłynął jako środek chroniący od moru, kto się przed nim modlił, albo go nosił. Okazał się we Włoszech czasu moru skutecznym r. 1545 i do nas przez pielgrzymów się dostał jako relikwiarzyk tej formy i jako krzyż stawiany przy wsiach i miastach, aby je zaraza mijała”²⁸. O stawianiu drewnianych krzyży wspomina także Z. Gloger: „... Pobożni w czasie morowego powietrza stawiali karawaki przy wsiach i miastach, aby je zaraza omijała i modlili się na książkach tak samo nazywanych”. J. K. Haur w swojej *Ekonomii* pisze w XVII w.: „Karawaka na to potrzebna, aby się na niej modlili”²⁹.

New York 1959 s. 85. W oryginale: „Matthew, Mark, Luke and John bless the bed that I lie on”.

²⁵ Tamże s. 86.

²⁶ T. Ady, *A Candle in the Dark*, London 1656. Cytuję za Robbinsem, dz. cyt., s. 86.

²⁷ Zob. przyp. 5.

²⁸ A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1939 t. 1.

²⁹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1958 t. 2; J. K. Haur, *Skład albo skarbiec oekonomiej ziemiańskiej*, Kra-

Potwierdza tu J. K. Haur drugie znaczenie słowa karawaka, powtarzające się w cytowanych już słownikach: małego formatu książka do nabożeństwa, a zwłaszcza książeczka zawierająca modlitwy przywiązane do karawaki. Jest też w słowniku „warszawskim” hasło: karawika: „... krzyżyki rysowane na karawice znaczą, że im odpowiadające modlitwy od wyrazu „krzyż” się zaczynają, a litery są początkowymi owych modlitw, do łacińskiego tekstu zastosowane. Ciekawych znaczenia tych zagadkowych liter, tj. modlitewek krzyżykom i literom odpowiadającym odsyłam do pospolitych broszurek karawikami zwanych, lubo małej autentyczności i powagi”³⁰.

Kilka takich druczków odnotowuje Estreicher. Najstarszy z nich to *Remedium contra pestem* wydany w Toruniu w 1691 r. Inne pochodzą z XIX w., choć powołują się na wcześniejsze publikacje. Ks. Ludwik Potrzebowski z Kramaska przełożył *Modlitwę przeciw zaraźliwemu powietrzu*³¹, a cenzor ksiąg duchownych ks. L. Bóbr opatrzył uwagą, że jest ona wyjęta z dawnego rytuału archidiecezji praskiej z r. 1685, zgodna jest z duchem nabożeństwa katolickiego i może być przez wiernych z korzyścią używana. Również biskup kujawsko-kaliski nie miał przeciw tym modlitwom żadnych zastrzeżeń. Ks. L. Potrzebowski nie tylko przetłumaczył na język polski modlitwy, ale także zastąpił litery początkowe łacińskich modlitw inicjałami polskimi, a podwójny krzyż — zwyczajnym krzyżem. Z karawaki, „hiszpańskiego krzyża”, niewiele już zostało. Płocki druczek z r. 1848 zawiera na karcie tytułowej wyobrażenie uproszczonego krzyża karawakowego bez charakterystycznych zakończeń, a *Uwiedomienie* o nim pełne jest niedokładności i przeinaczeń³². Wynika z niego, że np. biskup jerozolimski Zachariasz, który żył przeciw w VII w., był razem z Leonardem antiocheńskim „w czasie Zboru powszechnego” i tam wspólnie obmyślili skuteczny środek od „choroby powietrznej”. Jeszcze więcej bałamutnych wiadomości zawiera *Karawika* z 1893 r.³³ Nazwę krzyża wywodzi od nie istniejącego miasta „Karawia” w Hiszpanii, w którym „... z chwilą postawienia krzyża okropnie grasujące powietrze ustało i dlatego pod tą nazwą Krzyż Karawika rozpowszechnił się prędko po całym świecie”³⁴. Wszystkie te książ-

ków 1693 s. 167. *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, Warszawa 1859 nie wnosi nowych wiadomości.

³⁰ *Słownik języka polskiego pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego*, Warszawa 1900—1923.

³¹ L. Potrzebowski, *Modlitwa przeciw zaraźliwemu powietrzu*, Warszawa 1849.

³² *Karawika*, Płock 1848.

³³ *Karawika czyli krzyż o dwóch ramionach z objaśnieniem znajdujących się na nim liter, oraz z dodaniem wiadomości historycznej i stosownych modlitw*, Warszawa 1893.

³⁴ Tamże, s. 6.

szej rodzinie, natknęłam się na włożony między kartki „święty obrazek”, który wzbudził moje zainteresowanie. Jest to drzeworyt o wymiarach 10×17 cm. W środku znajduje się krzyż karawakowy z dwiema poprzecznymi belkami zakończonymi trzema półkami, jakby listkami koniczyny. Tak samo zakończona jest belka pionowa. Krzyż znajduje się w ramce, w której biegnie napis: „Ecce Crucem Domini fugite partes adversae. Vicit Leo de tribu Juda, radix David. Alleluia Allelu.” Pod krzyżem napis: „Pax et salus. Contra pestem morbos tonitrua grandines fulmina ventes casam serva”. W czterech rogach wycięte litery CSPB, między poprzeczkami krzyża litery I — N, pod dłuższą poprzeczną belką data 1778. W pionowej belce biegną z góry w dół litery VRSNSMVSMQLIVB, w poprzecznych CS — PB i CSSM — NDSMD. Całość wyglądała jak magiczny amulet, niezrozumiały i zupełnie nie do odczytania. Dopiero odszukanie u Seweryna „Postrachu demonów” pozwoliło na odczytanie tekstu, zaczerpniętego z Krzyża św. Benedykta: „Vade Retro Satana Nunquam Suade Mihi Vana Sunt Mala Que Libas Ipse Venena Bibas” (Idź precz szatanie, nie doradzaj mi nigdy próżności, zło to rzeczy, które smakujesz, sam pij truciznę). W krótszej poprzecznej belce litery CS — PB dają się odczytać jako Crux Sancti Patris Benedicti, tak samo jak litery w czterech rogach obrazka. W drugiej poprzeczce brakuje litery „L” — całość oznacza Crux Sancta Sit Mihi (Lux) — Non Draco Sit Mihi Dux (Krzyż święty niech będzie moim światłem — szatan nie będzie mi przewodnikiem).

Obrazek odbity jest na lichym, ściemniałym dziś papierze. Ryt jest niewprawną ręką przez kogoś kto nie znał łaciny, nie zachowywał odstępów między wyrazami, dawał znaki przestankowe w środku wyrazu, nielogicznie łączył ze sobą litery z dwu sąsiednich słów. Dwa ostatnie wyrazy: casam serva mają litery tak poprzestawiane, że można się tylko domyślać zakończenia tekstu. Nie uniknął też drzeworytnik błędów gramatycznych (np. ventes zamiast ventos) i literowych (np. E zamiast F w wyrazie Fumina, F zamiast T w wyrazie Ventos). Najprawdopodobniej nie tylko nie znał łaciny, ale w ogóle nie umiał pisać i czytać, a tylko odwzorowywał napisany przez kogoś tekst. Litery rzniete są w desce niezgrabnie, często odwrócone, czasem ta sama litera ma różny kształt i wielkość (np. S, które raz ma zaokrąglone końce, innym razem wygląda jak lekko zgięta pionowa kreska). Trzeba się znów powołać na opinię Bystronia, który twierdzi, że ludowi drzeworytnicy byli najczęściej analfabetami i łatwiej było im skomponować obraz, niż poprawnie wyrzeźbić pod nim podpis⁴³. Jeśli chodzi o wykonanie, to jak wszystkie drzeworyty ludowe wykonany jest techniką czarnej kreski, tzn. nożykiem wycięte

⁴³ J. St. Bystron, *Polskie drzeworyty ludowe*, s. 18.

jest tło deski, wypukłe zostały miejsca przeznaczone do pokrycia farbą i odbicia.

J. St. Bystron stara się na podstawie zachowanych drzeworytów i danych dostarczonych przez etnografów określić, z jakiego pochodzą warsztatu. T. Seweryn łączy rozwój dewocyjnej grafiki ludowej ze zwyczajem kontrreformacji. Fala pobożności, która ogarnęła Polskę po wojnach szwedzkich, zaowocowała budową świątyń, kultem cudownych obrazów, pielgrzymkami i rozwojem paraliturgicznych nabożeństw. Nic dziwnego, że ośrodkami produkcji drzeworytowych świętych obrazów stały się miejscowości odpustowe⁴⁴. Wycinaniem drzeworytów zajmowali się nierzadko bracia zakonni. Nasz drzeworyt jednak na pewno nie jest ich dziełem. Wykonał go najprawdopodobniej odpustowy niepiśmienny kramarz według wzoru dostarczonego przez kogoś „piśmiennego” — tak jest nieporadny i przez to wzruszający. Data powstania — r. 1778 — jest podana. Możemy też z dużym prawdopodobieństwem określić miejsce jego powstania, a na pewno zakupu: była to Kalwaria Zebrzydowska.

Mieszkańcy Czernichowa, zakończywszy żniwa w 1778 r., wyruszyli tam jak zwykle na „Drożki Matki Boskiej”. Jeden z nich wrócił z nich z „charakterem”, który, przyklejony na drzwiach chaty (ślady kleju widać na odwrocie) miał strzec jej mieszkańców przed chorobami, zarazą i złymi duchami, a ją samą ochronić przed nieszczęściami, które niosła zła pogoda. Nie ustrzegł jej jednak przed starością i zniszczeniem. Stary dom zniknął na początku obecnego wieku, zastąpiony murowanym. Obrazek odbity na lichym papierze, włożony w pobożną książkę, przetrwał do dziś.

⁴⁴ T. Seweryn, *Staropolska grafika ludowa*, s. 155.